Nr. 97. Warszawa, Sobota dnia 15 (27) Kwietnia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 40.
Zachód słońca o g. 7 m. 18.

Długość dnia g. 14 m. 28
Przybyło dnia g. 6 m. 52

Sobota 27 Kwietnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sobota	Teofila B. W.
Niedz.	Pawła Wyzn.
Poniedz.	Piotra Męcz.
Wtorek	Katarzyny
Sroda	Filipa Ap.
Czwartek	Atanazego B. W.
Piątek	Aleksandra P.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 20 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 10 za wiersz

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro w kościele Popaulińskim przy rogu ulic Długiej i Freta, konkluzya 40-to godzinnego nabożeństwa, wraz z odpustem na uczczenie Pięciu Ran Chrystusa Pana. Kazanie na sumie wypowie ks. Zygmunt Chełmicki rektor miejscowy—a na nieszporach ks. Bartłomiejewski.

Jutro jako w ostatnią niedzielę kończącego się miesiąca, w kościele św. Karola Boromeusza na cmentarzu Powązkowskim, przypada całodzienny miesięczny odpust.

Od jutra w kościele Panny Maryi na Nowem Mieście, odbywać się będą nauki przygotowawcze dla dzieci chcących przystąpić po raz pierwszy do komunii świętej.

Jutro w tymże kościele w kaplicy Matki Boskiej, o 10-ej rano, odbędzie się uroczysta wotywa.

Jutro w kościele Pobernardyńskim o 9-ej rano, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, odbędzie się solenna wotywa, a na nieszporach wystawienie Najświętszego Sakramentu.

Z chwili bieżącej.

We Francyi ministeryum wojny rozwija swą działalność nad postępami wojskowości.

Zwrócona została teraz uwaga na potrzebę zniesienia wielu fortyfikacyj, które bynajmniej nie odpowiadają swemu celowi, lecz przeciwnie, w razie wojny, gdyby wpadły w ręce nieprzyjacielskie, o co zresztą przy ich stanie trudnem nie byłoby, przeszkodą stałyby się w rozwinięciu obrony krajowej.

Z tych względów mają być zniesione nad granicą belgijską fortece St. Omer, Aire, Valenciennes, Cambras, Bouchain, Douai, Arras, Landrecies, Rocroi, Givet, nadto cytadele w Montreuil i Montpellier, oraz w Vitry i Antibes nad oceanem Atlantyckim.

Co do armii francuzkiej, piechota w roku przyszłym ma być powiększona o 144 oficerów i 6,362 żołnierzy, kawalerya o 2,444 ludzi, artylerya o 64 oficerów i 2,653 żołnierzy.

Ogółem przybędzie wojsku 208 oficerów i 11,783 żołnierza, tak że armia w roku przyszłym wynosić będzie 20,111 oficerów i 524,684 żołnierzy. Liczba ta nie obejmuje jeszcze piechoty marynarki w ilości 20,000 ludzi, oraz wojsk kolonialnych.

Boulanger w Londynie stara się jak największą zwracać na siebie uwagę i w tym celu jak najwięcej przyciąga dziennikarzy, ażeby się o nim rozpisywali.

Prasa francuzka mocno się interesuje, jaki stosunek zachodzi między ex generałem a mieszkającym obecnie w Londynie milionerem amerykańskim, Mackay'em, na którego Boulanger wraz z przyjaciółmi zagiął podobno parol i pragnął obficie z jego skarbnicy czerpać dla swoich celów.

Przy pomocy krezusa tego, Boulanger ma nadzieję dostać się na salony pierwszorzędnej arystokracyi angielskiej.

Marzenia generała nie są tak znów zupełnie pozbawione wszelkich szans, ponieważ stronnik jego zagorzały, hr. Dillon, jest wielkim przyjacielem osobistym Mackay'a.

Sprawę bezpieczeństwa Boulangera na ziemi angielskiej omawia „Times" i „Morning Post".

Organ City londyńskiej pisze:

„Boulanger, który rzucił urok na jedną połowę Francyi — a drugą zatrwożył, stał się osobistością dość wybitną, aby mógł odgrywać rolę lwa sezonu. Zresztą, przez wzgląd na Francyę, wolelibyśmy nie być w konieczności zawierania z nim bliższych stosunków. Dopóty jednak, dopóki stosować się będzie do ustaw kraju, może u nas spokojnie przebywać, oczekując na to, czy francuzi przywołają go do kraju, czy też o nim zapomną.

„Anglia nie ma komunikacyi telegraficznej z Francyą, od której oddziela ją kanał; utrudnia to wymianę myśli, ał nie czyni jej niemożliwą.

„Wreszcie doniesienie telegraficzne może być tak dobrze przejęte, jak i list".

Kwestyę samej zasady bezpieczeństwa, przywileje schronienia rozbiera poważniej „Morning Post". Rozumowania jej są następujące:

„Prawo schronienia, od stu lat na jasno określonych zasadach oparte, z zupełną bezstronnością bywa zastosowanem. Drażliwość francuzka nie może być podniesiona faktem, że generał Boulanger korzysta ze zwyczaju przyznającego prawo schronienia każdemu francuzowi, który z pobudek czysto politycznych, zmuszonym był kraj swój opuścić. Publiczność angielska nie pyta o to, czy korzystający z gościnności jest rojalistą, czy republikaninem, imperyalistą, czy bulanżystą. Warunkiem swobodnego pobytu na ziemi angielskiej jest, ażeby pod każdym względem szanował prawa kraju, który mu daje schronienie. Jeżeli wykroczy przeciwko nim, swoboda jego zostanie ograniczoną. Ale w żadnym razie, nawet gdyby tron opuścił, nie będzie uważanym za co innego, niż osobę prywatną. Generał Boulanger zatem znajdzie w Anglii takie same przyjęcie, jak każdy francuz, który pozyskał zaufanie publiczne w

50

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM V.

(Ciąg dalszy.)

Ta próbka wymowy wojskowej zwycięzcy z pod Montebello, przyjętą była naturalnie hucznemi oklaskami.

Trzy razy minister wojny zabierał się do odpowiedzi i trzy razy przeszkodziły mu oklaski.

Gdy się uciszyło nareszcie, Borthier tak się odezwał:

— „Umieszczenie nad brzegami Sekwany, trofeów zdobytych nad brzegami Nilu, pozawieszanie u sklepień świątyń i obok sztandarów Wiedeńskich i Londyńskich, sztandarów poświęcanych w meczetach Bizancyum i Kairu — a zdobytych przez jednych i tych samych wojowników, młodych latami ale starych chwałą, to zaszczyt dla Francyi republikańskiej.

„Mała to zresztą cząstka tylko tego, co w kwiecie wieku dokonał bohater uwieńczony wawrzynami w Europie i zwyciężający pod Piramidami.

„Wdzięczna ojczyzna spogląda na swoję armię wschodnią z uczuciem niewysłowionej dumy."

Bonaparte zeszedł teraz ze swej estrady a Berthier w imieniu Francyi ucałował go serdecznie.

Wieczorem było wielkie przyjęcie w Luksemburgu, podczas którego rozeszła się pogłoska, że pierwszy konsul prawdopodobnie w Tuilleries się osiedli.

Najśmielsi i najciekawsi, odważyli się zapytywać oto Józefiny, ale biedna kobieta, mająca ciągle jeszcze szafot Maryi-Antoniny przed oczami, obawiała się instynktownie wszystkiego, co mogło zbliżać do tronu i odsyłała zapytujących do męża.

I rozeszła się jeszcze jedna nowina, która pierwszą przeciwważyła.

Murat oto oświadczył się o pannę Karolinę Bonaparte.

Otóż małżeństwo to, jeżeli istotnie przyjść miało do skutku, nie skojarzyło się samo.

Bonaparte był w dosyć długiem nieporozumieniu z tym, który szwagrem jego zostać zamierzał.

Przyczyna tego nieporozumienia wyda się może dziwną trochę naszym czytelnikom, Murat bowiem, ten którego odwaga stała się sławną, Murat, który mógłby posłużyć rzeźbiarzowi za model do statuy wyobrażającej wojnę, Murat ten pewnego dnia zachorował.

Było to w okolicach Mantui, w której Wurmser, po bitwie pod Rivoli, zmuszony był zamknąć się z dwudziestu ośmiu tysiącami ludzi — a generał Mellis z czterema jedynie tysiącami—podtrzymywać musiał blokadę.

Otóż, podczas wycieczki, jaką usiłowali zrobić austryacy, Murat otrzymał rozkaz, aby na czele pięciuset ludzi natarł na oddział trzech tysięcy.

Murat natarł ale natarł bardzo słabo.

Bonaparte tak został tem zirytowany, że go jako adjutanta odsunął od swojej osoby.

Dla Murata był to cios tem większy, że był zakochany w siostrze Bonapartego i miał nadzieję zostać szwagrem swego zwierzchnika.

Zkąd się wzięła ta miłość, opowiemy w dwóch słowach.

Murat był w r. 1796 posłany do Paryża dla przedstawienia Dyrektoryatowi sztandarów zdobytych przez francuzów w bitwach Dego i Mondowi. W czasie tej podróży poznał się z panią Bonaparte i panną Tallien.

U pani Bonaparte odnalazł pannę Karolinę Bonaparte.

Powiadamy odnalazł, bo nie pierwszy raz się z nią spotykał, widział ją już w Rzymie u jej brata Józefa i tam, pomimo rywalizacyi młodego i pięknego księcia rzymskiego, został przez nią wyróżniony.

Trzy skoalizowane ze sobą kobiety, wyjednały mu od Dyrektoryatu stopień generała brygady.

Murat powrócił do armii włoskiej szalenie rozkochany, i pomimo generalskiego stopnia, prosił jak o łaskę, aby pozostał adjutantem przy główno dowodzącym.

Na nieszczęście owa niefortunna wycieczka z pod Mantui, ściągnęła nań niełaskę.

Bonaparte podziękował mu za adjutanturę i pomieścił go najpierw w dywizyi Baraguay-Hilliers.

Wynikło z tego, że gdy Bonaparte po traktacie Tolentino powracał do Paryża, Murat nie towarzyszył mu w tej podróży.

Trzy piękne protektorki rozpoczęły znowu kampanię — a że była mowa o wyprawie egipskiej, wyjednały u mini-

swoim kraju. Przeszłość jego obojętną jest dla angielskich sfer urzędowych, spodziewać się tylko należy, że Boulanger nie zapomni o obowiązkach, jakie nań nakłada fakt korzystania z gościnności. Wspaniałomyślna Anglia daje schronienie wszystkim z powodów czysto politycznych prześladowanym. Przystęp do ziemi angielskiej wolnym jest dla osoby, ale polityka angielska nie ma z tem nic do czynienia".

Boulanger więc w Anglii może przebywać spokojnie.

Kronika polityczna.

Serbia. Poseł w Belgradzie p. Hengelmüller wręczył dnia 20 b. m. na uroczystem posłuchaniu regentom nowe swe listy uwierzytelniające. Przy tej sposobności przemówił p. Hengelmüller, podnosząc, iż otrzymał od swojego monarchy polecenie, aby dokładał wszystkich starań celem utrzymania i rozwijania tych dobrych i serdecznych stosunków, jakie istnieją dotychczas między Austro-Węgrami i Serbią, a to ku wzajemnej korzyści obu państw sąsiednich. W imieniu regencyi, odpowiedział p. Ristic, zaznaczając z naciskiem, iż regencya czuje się szczęśliwą, iż może przy tej sposobności dowieźdieć się o sympatyach cesarza i króla dla małoletniego króla Aleksandra I, którego będzie miała zaszczyt reprezentować aż do czasu osiągnięcia przezeń pełnoletności. Regencya wyraża także żywą radość z powodu przyjaznych dyspozycyj, które imieniem swego władcy wypowiedział p. poseł, będąc aż nadto przekonaną o wielkiej doniosłości dobrych i serdecznych stosunków Serbii do sąsiedniej monarchii. Poseł austryacki może być przekonany, iż regencya i rząd będą go popierali w dążeniu utrzymania jak najściślejszych stosunków między oboma państwami.

Dwa dni przed tem wręczył regentom listy uwierzytelniające poseł francuzki, p. Patrimonio.

Wedle „Politische Correspondenz," bezzasadną jest wiadomość, o odwołaniu z Berlina posła serbskiego p. Christicza.

Niemcy. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" zamieszcza obszerne sprawozdanie, o niepomyślnych dla floty niemieckiej zajściach w Kamerunie. Już w marcu donosiły pisma angielskie, że w północnym Kamerunie wybuchło powstanie, a gdy statek „Hyena" wysadził na ląd zbrojnych marynarzy w celu uśmierzenia niepokojów, oddział ten pobitym został w okolicy Bubundi. Dzienniki niemieckie utrzymywały, że oddział ten nie poniósł żadnych strat. Sprawozdanie jednak, które organ kanclerza teraz umieszcza, przyznaje, że bój skończył się bardzo dotkliwą klęską dla pomienionego statku wojennego. Dwóch oficerów zostało ciężko rannych, jeden z marynarzy zabity, reszta zdołała tylko ujść wśród największych niebezpieczeństw. Angielskie pisma donoszą o ponownym wybuchu niepokojów w tej samej północnej części Kamerunu.

* „Vossische Zeitung" ogłasza interesujący artykuł, ze strony katolickiej pochodzący, o zamiarze ustanowienia biskupstwa katolickiego w Berlinie, przez rząd powziętym. Autor artykułu jest tego zdania, że lubo katolicy polskiej narodowości upatrują w tem może jakąś intencyę uszczuplenia powagi katedr biskupich właściwych, dotąd istniejących, wszakże osobne biskupstwo dla Berlina około stu dwudziestu tysięcy katolików w murach swych mieszczącego, a wśród tej liczby dużo austryackich i włoskich poddanych, istotną stało się potrzebą. Tutejsza cyfra ludności katolickiej przewyższa cyfrę takiejże ludności w dyecezyi Hildesheimskiej o 50 tysięcy głów. Berlin liczy pięć katolickich parafij z siedemnastu księżmi; Kolonia z równą liczebnie ludnością katolicką — 19 parafij ze stu księżmi. Ale stanowczo przeciwny jest artykuł w mowie będący temu, żeby biskup nowo ustanowić się mającej dyecezyi berlińskiej miał w Berlinie zamieszkiwać: bo stałoby się wtedy „dworskie" biskupstwo. Powinienby ten dostojnik obrać sobie siedzibę w Brandenburgu albo w Lubuszu (Lenbus) w regencyi Wrocławskiej, gdzie niegdyś istniała katedra biskupia. Albo może poprzestanie rząd na wikaryacie generalnym pod zarządem biskupa suffragana; jak to ma miejsce w austryackiej części dyecezyi Wrocławskiej.

Anglia. Margr. Salisbury w mowie mianej na zebraniu stronnictwa konserwacyjnego w Bristolu, wykazywał nieodzowną potrzebę wzmocnienia sił morskich W. Brytanii; a dalej utrzymywał, że niedorzecznością byłoby wobec niebezpieczeństwa zewnętrznej napaści na Anglię nadawać Irlandczykom rząd autonomiczny, któryby wrogie względem niej mógł okazać zachowanie się.

Rumunia. Rząd cofnął wydane przez poprzednie ministeryum rozkazy wydalenia poddanych ruskich. Do Bukaresztu przybył Cankow, przyjechawszy z Belgradu.

Włochy. „Osservatore Romano" ogłasza urzędownie nominacyę nuncyusza papiezkiego na dworze belgijskim, msgr. Ferrato sekretarzem kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw duchownych, oraz nominacye arcybiskupów Paryża, Londynu, Bordeaux, Pragi i Mechlinu, wreszcie monsignorów de Ruggiero i Appolloniego na kardynałów.

Mianowany w tych dniach nuncyuszem w Monachium monsignor Agliardi uchodzi w ogóle za bardzo zdolnego dyplomatę. Zawdzięcza on wszystko sobie samemu. Ze skromnej pochodząc rodziny, był najprzód urzędnikiem w biurach Propagandy—a potem dla niezwykłych swych zdolności posłany był do Indyj Wschodnich, dla urządzenia tam hierarchii duchownej, czego jaknajpomyślniej i najumiejętniej dokonał.

Wróciwszy zaś do Rzymu, został sekretarzem spraw duchownych nadzwyczajnych w sekretarstwie stanu papiezkiem, zkąd obecnie na nuncyaturę bawarską postąpił.

Wychodząca we Florencyi „Rassegna Nazionale" umieściła świeżo artykuł sensacyjny p. t.. „Rzym i Włochy" poruszający sprawę porozumienia Watykanu z Kwirynałem. Artykuł nosił podpis: „Un prelato italiano."

Watykan zwrócił uwagę na ten artykuł, dowodzący możliwości pojednania i uznał za rzecz konieczną odpowiedzieć nań, zwłaszcza gdy duchowieństwo poczęło dopytywać się jak ma zapatrywać się na wynurzenia owego prałata.

Odpowiedź swą wystosował Papież pod adresem biskupa Brescii. Artykuł powyższy i inne podobne otrzymały w tej odpowiedzi ostre upomnienie, w końcu zaś powiedziano, że Papież nie dopuszcza nawet myśli uznania faktów spełnionych.

Z miasta i kraju.

* Koszt budowy kanałów wzdłuż ulicy Wareckiej i Brackiej do Alei Jerozolimskiej, wyniesie rs. 21,698 kop. 90.

* Roboty regulacyjne na Wiśle pod Warszawą, wkrótce będą rozpoczęte. Materyały jako to: kamienie, pale i t. p. są już zwożone.

* Kompaniom odbywającym pielgrzymki do Częstochowy, zabroniono przechodzić tłumnie przez miasto, ze śpiewami i muzyką.

* P. oberpolicmajster polecił aby za wszelkie uchybienia w meldowaniu osób pociągać do odpowiedzialności właścicieli domów, hotelów i mieszkań meblowanych, nie zaś rządców, którzy tylko wtedy gdy są dzierżawcami domów lub posiadają plenipotencyę rejentalną do sprawowania swych obowiązków, winni być na równi z właścicielami odpowiedzialni. Polecono również komisarzom cyrkułowym pozostawiać właścicielom domów zupełnie swobodny wybór rządców do prowadzenia ksiąg ludności, bacząc jedynie, aby rządcy ci nie byli rekrutowani z osób pozostających pod dozorem policyi.

* Licytacye. Przy odbudowie bulwarku drewnianego, długości 120 sąż. bież. po nad brzegiem Wisły, od ulicy Solec, utrzymał się przedsiębiorca Zaks, za cenę rs. 8,400. Naprawa zabudowań i postawienie nowej balustrady na bydłobójni na Pradze, oddane zostały z liczby 6-ciu konkurentów, przedsiębiorcy Blumentalowi za cenę rs. 769.

* Na rogu ulicy Chmielnej przystąpiono dziś do zwalenia domku parterowego, zniszczonego w roku zeszłym przez pożar. Stanie w jego miejsce okazała 4-ro piętrowa kamienica.

* Ulica Nowomiejska, z powodu układania rur wodociągowych, zamknięta została dla ruchu kołowego.

* Gmach kantoru banku państwa zostanie gruntownie odrestaurowany.

* Zebranie ogólne akcyonaryuszów przędzalni bawełny „Zawiercie," odbędzie się w Warszawie d. 5 maja.

* Sezon kąpielowy w Libawie, rozpocznie się 1-go czerwca i trwać będzie jak zwykle do 1-go lub 15 września.

---

stra wojny, że i Murat został do takowej zaliczony.

Popłynął na tym samym statku co i Bonaparte, który jednak przez całą drogę nie odezwał się do niego ani słowa.

Wylądowawszy w Aleksandryi, Murat nie mógł także na razie pokonać lodowatej zapory, dzielącej go od generała, który aby go oddalić od siebie, a być może, aby mu dać sposobność do odznaczenia, posłał go do Murad-Bey.

Tu w bitwie Murat dokonał takich cudów waleczności, że zatarł najzupełniej pamięć chwilowego niepowodzenia. Natarł na Aboukir z taką szaloną siłą, że Bonaparte nie miał odwagi gniewać się dłużej na niego.

Murat więc powrócił do Francyi razem z Bonapartem, odzyskał łaskę i na dowód tejże otrzymał dowództwo gwardyi konsulów.

Sądził, że nadeszła nareszcie chwila oświadczenia się o rękę pannie Bonaparte, zwłaszcza, że o miłości tej wiedziała doskonale Józefina i że bardzo ją popierała.

Józefina miała dwa ku temu powody.

Najpierw, że była kobietą w całem znaczeniu tego wyrazu, to jest, że wszelkie podobne uczucia wzbudzały w niej wielką sympatyę. Joachim kochał Karolinę, Karolina kochała Murata, było już więc rzeczą dostateczną, ażeby protegować ich miłość.

Powtóre Józefina nienawidzona była przez braci Bonapartego i zarówno w Józefie jak w Lucyanie miała zawziętych wrogów, chciała więc zjednać sobie życzliwych i zaufanych w Muracie i Karolinie.

Zachęcała więc Murata, ażeby pomówił z Bonapartem.

Na trzy dni przed uroczystością, jakąmy powyżej już opisali, Murat udał się do gabinetu pierwszego konsula i po długiem wahaniu przyznał mu się nareszcie do swojej miłości.

Nie było to prawdopodobnie nowiną dla generała.

Było się jednak nad czem zastanowić co prawda.

Bonaparte był szlachcicem, Murat był synem oberżysty,

Związek zresztą z panną Bonaparte wobec zamierzonych okoliczności, musiał mieć doniosłe znaczenie.

Pierwszy konsul, pomimo szlacheckiego pochodzenia, pomimo wysokiego stanowiska jakie zdobył, był jednak o tyle republikaninem i demokratą, że na prawa urodzenia albo wcale nie zważał, albo je cenił bardzo mało.

Nie zastanawiał się więc długo. Jego prawość i rozum jego mówiły mu, iż się zgodzić powinien — tego też samego dnia jeszcze dał żądane zezwolenie.

Dwie więc sensacyjne nowości, o przeprowadzce i małżeństwie—rozeszły się jednocześnie.

Pierwszy konsul zająć miał rezydencyę dawnych królów i sypiać w łóżku Bourbonów, jak mówiono w tej epoce, ale jednocześnie wydawał swoję siostrę za syna oberżysty.

Jakiż posag wnieść ma bohaterowi Abonkiru przyszła królowa Neapolu?... Trzydzieści tysięcy gotowizną i naszyjnik brylantowy, który Bonaparte zabrał żonie, będąc za biednym aby się zdobyć na kupienie czegoś podobnego.

Józefina dąsała się trochę, to bardzo lubiła ten naszyjnik, uspokoiła się jednak wkrótce, raz że zadawała w ten sposób kłam tym co utrzymywali, iż jej mąż zrobił majątek we Włoszech, — a powtóre, że sama przecie popierała gwałtownie interesa przyszłych nowożeńców. Domagała się tego małżeństwa, musiała więc poświęcić coś na posag.

Z tej kombinacyi wypadło to, że kiedy państwo Bonaparte przejeżdżali z Luksemburga na mieszkanie do pałacu rządowego, eskortowani przez syna oberżysty a przyszłego szwagra pierwszego konsula, paryżanie nie mogli się tego ostatniego nachwalić i naadmirować.

Na dzień przeprowadzki naznaczony został wielki przegląd wojsk na dziedzińcach Carrouselu.

Pani Bonaparte miała mu asystować, nie z balkonu pod zegarem, bo balkon ten zanadto był królewskim, ale z apartamentów zajmowanych przez Lebruna w pawilonie Flory.

O oznaczonej godzinie Bonaparte wyjechał z pałacu Luksemburskiego, otoczony trzema tysiącami wybranych, pomiędzy którymi był też i przepyszny pułk straży przybocznej, utworzony przed trzema laty z powodu niebezpieczeństwa, w jakiem znalazł się był generał w czasie wyprawy włoskiej, po przejściu Mincio.

Gdy oto upadający ze znużenia odpoczywał w pałacyku i szykował się do kąpieli, cofający się zabłąkany oddział wojsk austryackich napadł na pałacyk strzeżony tylko przez szyldwachów i Bóg wie coby się było stało, gdyby Bonaparte nie zdążył uciec w jednej tylko koszuli na sobie.

Zdarzył się też przy przeprowadzce kłopot, o którym warto nadmienić.

Generałowie mieli swoje konie, ministrowie swoje powozy, ale inni urzędni-

* **Otwarcie wystawy fotograficznej** w Petersburgu, naznaczonem zostało na niedzielę 28 b. m.

* **W Moskwie**, lekarze specyaliści zawiązują towarzystwo nowo-psyhiątryczne. Ustawa przedstawioną została do zatwierdzenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

* **Opłata za wodę.** Właściciele domów przy ulicy Zielnej wnieśli podanie do prezydenta miasta, o obniżenie im taryfy opłaty za wodę. Uchwała w tej sprawie zapadnie po porozumieniu się p. prezydenta z głównym inżynierem p. Lindleyem.

* **Posiedzenia cechowe.** W dniu jutrzejszym, o godz. 4-ej po południu, w sali posiedzeń magistratu odbędzie się kwartalna sesya majstrów tokarskich; tegoż dnia na godz. 5-tą po południu, zapowiedziane jest w hotelu Słowiańskim posiedzenie członków zgromadzenia jubilerów, złotników i grawerów.

* **Podwyżka pensyi.** Czterech członków zarządu biura eksploatacyi nowych wodociągów, z decyzyi pana prezydenta miasta, otrzymało za gorliwe spełnianie swoich obowiązków, podwyżkę pensyj w następującym stopniu: inżynier Szuch, z rs. 120 na rs. 150 pensyi miesięcznej, inżynier architekt z rs. 130 na rs. 150, magazynier i pełniący jednocześnie obowiązki buchaltera p. Haupt z rs. 80 na 100 i wreszcie p. o. głównego magazyniera w wodociągach z rs. 45 na rs. 55 miesięcznej pensyi.

* **O wynagrodzenie strat.** Właściciel domów przy ulicy Nowo-Zielnej, p. Henryk Rajchman, nadesłał przed paroma dniami regentalne wezwanie do magistratu, żądając wynagrodzenia strat powstałych wskutek porąbania w ciągu ostatniego pożaru drewnianej bramy, która oddzielała jego posesyę od ulicy Zielnej. Zarząd miasta oddalił zupełnie żądania p. R. motywując odmowę, że nikomu nie polecał burzyć owej bramy. Słyszeliśmy, że poszkodowany zamierza teraz wystąpić przeciw właściwej straży ogniowej o samowolę.

* **Interesująca wystawa pracy kobiecej** budzi coraz większe zajęcie w świecie niewieścim. Dowodem tego są wciąż napływające deklaracye, których zbiera się już setka.

Najobficiej przybywają zapowiedzi okazów do działu malowania na porcelanie, do haftów zbytkownych, bielizny i krawiectwa.

Co jednak osobliwe, niektóre działy dotychczas nie znalazły wystawczyń wcale.

Działy owe, dotąd zapomniane, są mianowicie: dział pedagogiczny, rękawicznictwo, szewstwo, litografia, snycerstwo, fryzyerstwo i pranie.

Przyjmowanie okazów na wystawę zacznie się przez komisyę odbiorczą już w przyszłą środę i trwać będzie do dnia 15 maja.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 18 maja.

* **Zabawy ludowe.** Jeden z przedsiębiorców tutejszych wniósł w tych dniach podanie do zarządu miasta, z prośbą o pozwolenie wybudowania długich szop na placu po koszarach mirowskich, dla urządzania tamże różnych przedstawień w czasie lata.

Decyzya magistratu w tym względzie jeszcze nie nastąpiła.

* **Otwarte pole.** „Kuryer Warszawski“ donosi: Bawi od pewnego czasu w naszem mieście przybyły za urlopem p. Bronisław Królikiewicz, inżynier kolei Poti-tyfliskiej, od wielu lat osiadły na Kaukazie i znający doskonale tamtejsze warunki.

Według opinii naszego rodaka, mnóstwo rzeczy w zakresie przemysłu i handlu, tak pod względem eksportu od nas, jak przywozu ztamtąd nie jest wyzyskanych, a dla tutejszych przemysłowców i rękodzielników Kaukaz przedstawia dostateczny rynek zbytu.

Szanowny inżynier gotów jest bezinteresownie udzielać wszelkich objaśnień tym osobom, któreby chciały wejść z Kaukazem w bliższe stosunki.

* **Ze Wschodu** powrócił w tych dniach przemysłowiec tutejszy, p. Józef Zbrożek, przywiózłszy znaczne zamówienia na obuwie, kwiaty sztuczne, pióra, sakwojaże, parasolki, laski, rękawiczki i drobniejszą galanteryę. Za kilka tygodni wyjeżdża p. Z. ponownie na Wschód, gdzie zabawi czas dłuższy i nieomieszka zbadać również rynków azyatyckich.

* **Ilość szczepień ospy ochronnej** była w Królestwie roku zeszłego następująca: w gub. Warszawskiej 27,755, w Warszawie 1,963, w gubernii Kaliskiej 22,104, w gub. Piotrkowskiej 28,852, w Lubelskiej 27,174. w gub. Radomskiej 21,069, w gub, Kieleckiej 19,959, w Płockiej 19,852, w gub. Łomżyńskiej 18,985, w Siedleckiej 18,810, w Suwalskiej 14,254.

* **Oliwa.** Zarząd kanalizacyi i wodociągów odniósł się w tych dniach z prośbą do właściwej władzy, o dostawę oliwy oraz smaru do maszyn sposobem gospodarczym, ponieważ przedsiębiorcy nie dotrzymują warunków kontraktu. Władza dała w tej sprawie przychylną odpowiedź.

* **Trzynasty** z seryi tegorocznych odczytów na dochód Osad rolnych w sali ratuszowej wygłosi w d. 28 b. m. w niedzielę o godzinie 1-ej po południu Dr. Antoni Donimirski „o Kaszubach“, czternasty i ostatni zaś w dniu 2 maja, we czwartek o godz. 6-ej wieczór.

* **Bierzmowanie.** Wczoraj w kościele św. Jacka przy ulicy Freta, ks. arcybiskup Popiel, po odprawionej przez siebie o 8-ej rano uroczystej mszy świętej, udzielił sakramentu bierzmowania dzieciom, pozostającym pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

* **Z kanalizacyi.** W dniu 6-ym p. m. rozpoczęte zostaną roboty kanalizacyjne przy ulicy Marszałkowskiej, pomiędzy ulicami Żórawią a Wilczą. Kierownictwo nad temi robotami powierzone zostało inżynierowi p. Krzyżanowskiemu.

Przejazd przez ulice wzmiankowane, będzie w czasie robót wstrzymany.

* **Niezwykły wypadek** spotkał temi dniami znanego artystę-rzeźbiarza — p. Syrewicza, powracającego z Włoch z jednym rzeźbiarzem włoskim. Na stacyi w Aleksandrowie, gdy zażądano od włocha paszportu, okazało się, że jego papiery letygimacyjne nie znajdują się w zupełnym porządku, wskutek czego, przejazd w dalszą drogę został mu wstrzymany. Wspólnie z artystą włoskim zatrzymał się też na stacyi i p. S. zaś rzeczy jego odesłane zostały do Warszawy.

Po załatwieniu się nazajutrz z papierami letygimacyjnemi, obaj artyści powrócili do Warszawy, gdzie pierwszą czynnością p. S. było udać się na tutejszą komorę w celu odebrania pakunków. Na komorze jednak objaśniono p. S., że rzeczy znajdują się na stacyi towarowej kolei warszawsko-wiedeńskiej, gdzie też polecono mu się udać, a na odbiór bagaży wręczono kwit za nr. 72. Tymczasem p. S. niebacznie kwit rzucił na ziemię, a na stacyę drogi wiedeńskiej udał się dopiero nazajutrz. Tutaj, ku największemu jego przerażeniu, objaśniono go, że po rzeczy zgłosił się jakiś jegomość już poprzednio, a przedstawiwszy formalny kwit kolejowy, nie napotkał na najmniejsze trudności przy odbiorze pakunków. Nie ulega więc kwestyi, iż rzeczy odebrane zostały przez jakiegoś niesumiennego znalazcę kwitu.

* **Regaty wiosenne** Towarzystwa wioślarskiego odbędą się 16-go czerwca o 4-ej po południu, według następującego programu:

Bieg I-szy:

Łodzie dwuwiosłowe ze sternikiem na dwa długie wiosła (pair oared gigs) 2,000 metrów.

Bieg II-gi:

Łodzie czterowiosłowe klepkowe (four oared gigs) 2,000 metrów.

Bieg III-ci:

Łodzie wyścigowe czterowiosłowe, 2,000 metrów.

Bieg IV-ty:

Łodzie dwuparowe na cztery krótkie wiosła, 2,000 metrów.

Bieg V-ty:

Łodzie ośmiowiosłowe, 2,000 metrów.

Bieg VI-ty:

Konkurencyjny dla członków wszystkich towarzystw wioślarskich; łodzie 6-cio wiosłowe z ruchomemi siedzeniami, 2,000 metrów.

Bieg VII-y:

Wyścig na hamburkach na dwa długie wiosła, 1,000 metrów.

Bieg VIII-y:

Wyścig dla towarzystw amatorskich na 1,000 metrów; tor od cytadeli w górę rzeki.

Termin zapisów do biegów 16 maja o godz. 9-ej wieczorem, podług § 8 regulaminu urzędowego regat Towarzystwa. Ostateczny termin meldowania osad 1-go czerwca o 9-ej wieczorem. Do biegu VI przyjmowane będą zapisy na sześć łodzi; w razie zapisania się mniejszej liczby łodzi, jak cztery, bieg do skutku nie dojdzie. Tor do tego biegu z wodą i pod wodę z zakrętem, jeżeli na to pozwoli stan wody. W biegu tym sterować mogą tylko wioślarze 2-ej

---

cy ani pomyśleli jeszcze wówczas o podobnym wydatku.

Okazał się więc brak powozów i musiano je zastąpić wynajętemi naprędce fiakrami, pozaklejawszy naturalnie numer papierem.

Jeden tylko powóz pierwszego konsula zaprzężony był w sześć koni białych, że jednak trzej konsulowie siedzieli w jednym powozie, Bonaparte i Cambacerès na tylnem siedzeniu, Lebrun zaś na przodzie, wypadało więc po dwa konie na jednego.

Te sześć koni był to dar ofiarowany Bonapartemu po traktacie Campo-Fermia przez cesarza Franciszka.

Powóz przejechał część Paryża; od krat Carrouselu, aż do wielkiej bramy Tuilleries, straż konsulów formowała szpaler.

Przejeżdżając przez bramę, Bonaparte podniósł głowę i przeczytał napis jaki się nad nią znajdował:

10 lipca 1792.
Królestwo zostało obalone we
Francyi i nie podniesie się
nigdy!

Nieznaczny uśmiech zjawił się na ustach Bonapartego.

Przy bramie Tuilleries pierwszy konsul wysiadł z powozu i siadł na koń, ażeby objechać wojsko.

Kiedy go zobaczono na siodle, rozległy się na wszystkie strony pełne zapału okrzyki.

Po skończonym przeglądzie, stanął przed głównym pawilonem, mając Murata po prawej, Lannes'a po lewej stronie, a po za sobą cały waleczny sztab armii włoskiej.

I wtedy zaczęła się defilada.

Gdy przechodziły sztandary 96-tej, 30-tej i 35-tej brygady, Bonaparte zobaczywszy kije ze strzępkami materyj podziurawionemi przez kule i poczerniałemi od prochu, zdjął kapelusz z głowy.

Po skończonej defiladzie, zsiadł z konia i pewny siebie, wstąpił na schody Walezyuszów i Bourbonów.

Wieczorem, kiedy się sam znalazł z Bourriennem, ten ostatni zapytał:

— A co generale, czy jesteś zadowolony obecnie?

— Nadzwyczaj!...

— Widziałem cię obok pani Bonaparte, w oknie parterowem pawilonu Flory.

— Ja także widziałem generała, gdy odczytywał napis nad kratą Carrouselu.

— Tak jest—rzekł Bonaparte—napisano, że 10 lipca 1792 r. królestwo zostało we Francyi obalone i nie podniesie się nigdy.

— Czy trzeba zdjąć ten napis generale?—zapytał Bourrienne.

— Nie ma potrzeby — odpowiedział pierwszy konsul—on i sam spadnie.

Później dodał z westchnieniem:

— Wiesz Bourrienne, kogo mi dziś bardzo brakowało?

— Nie wiem, generale.

— Rolanda!.. Co u dyabła może on tam robić, że nie daje żadnej wiadomości o sobie?

Co robił Roland, dowiemy się zaraz o tem.

II.

Poszukiwacz śladu.

Czytelnicy nasi nie zapomnieli zapewne, w jakiem położeniu eskorta strzelców znalazła pocztę z Chambery.

Przedewszystkiem zajęto się odszukaniem przeszkody, która nie pozwalała wysiąść Rolandowi.

Przekonano się, że drzwiczki były pozamykane na kłódki—i poodrywano takowe.

Roland wyskoczył z powozu, jak tygrys z klatki.

Ziemia pokryta była śniegiem.

Roland myśliwy i żołnierz jedno tylko miał na myśli, popędzić za śladem towarzyszy de Jehu.

Widział ich zapuszczających się w stronę Thoissey, ale był przekonany, że nie mogli posuwać się w tę stronę, bo pod mieściną płynęła Saona, a mosty tylko w Belleville i Maçon się znajdowały.

Dał rozkaz eskorcie i konduktorowi, ażeby nań poczekali na gościńcu i pieszo sam jeden, puścił się w tropy Morgana i jego towarzyszy.

Nie mylił się w przypuszczeniach.

O ćwierć mili od drogi, uciekający natrafili na Saonę i tu się zatrzymali.

Że tu naradzali się przez chwilę, znać to było ze śladów kopyt końskich; następnie rozdzielili się na dwa oddziały: jeden powrócił brzegiem rzeki w stronę Maçon, drugi pojechał w stronę Belleville.

Podział ten, miał zapewne na celu, omylenie tych co by gonili za nimi.

Rolandowi brzmiał w uszach szyderczy okrzyk dowódzcy: „Jutro wieczorem, tam gdzie wiecie.”

Nie wątpił, że czy się uda w dół, czy w górę rzeki, dotrze jeżeli śnieg nie stopnieje, do miejsca schadzki.

Powrócił tą samą drogą, którą przebył, kazał konduktorowi włożyć porzucone przez Montbara wielkie buty.

klasy, wiosłujący zaś tylko ci, którzy nie posiadają nagród. Nagrody dla pierwszych siedmiu biegów znaczki honorowe.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 10, wczoraj w południe ciepła stopni 20.

Kradzieże. P. Konstantemu Żukowskiemu zamieszkałemu na Nowym Świecie pod nr. 4, skradziono pierścień brylantowy, oceniony przez poszkodowanego na rs. 3,000.

— Piotrowi Pełce przy ulicy Dobrej pod nr. 39, skradziono 26 par cholewek męskich, skóry na 24 par kamaszy, oraz garnitur męski i 30 rs. Poszkodowany oblicza straty na rs. 130.

— Prowizorowi farmacyi Wojciechowi Krinkowowi przy ulicy Chmielnej nr. 5, skradziono pół tuzina łyżek platerowanych, dwie łyżeczki i różną garderobę wartości rs. 126.

— Na dworcu kolei nadwiślańskiej, nocy wczorajszej, kasyerowi Marczewskiemu przez okno z ogrodu, skradziono 4 lichtarze srebrne, zegarek złoty, damski z dewizką, szkatułkę hebanową, w której były pierścionki, korale, kolczyki, bransoleta, stare monety, paczka koronek czarnych i inne przedmioty. Poszkodowany oblicza stratę na rs. 400.

Zabłąkana. W kancelaryi cyrkułu Sobornego na ulicy Świętojerskiej znajduje się pięcioletnia dziewczynka, zatrzymana przez policyę jako zabłąkana. Dziewczątko objaśnia, że jej na imię Stasia. Ubrana jest w sukieneczkę i fartuszek jasny, a nie ma kapelusika i bucików, które jej widocznie skradzione zostały.

* **Knyszyn.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Miasto Knyszyn położone jest przy rzece Jaskrance wpadającej do rzeki Narwi, i przy historycznym stawie Czechowskim, sławnym ze szczupaków. Stoi ono w miejscu dosyć nizkim i przez to przepełnione głębokiem błotem, szczególnie podczas wiosny i jesieni, chociaż bowiem ulice są wybrukowane, ale za to od początku chyba istnienia ani razu nie były oczyszczane, a sam środek miasta, rynek nawet pozostał nie wybrukowany i przechodnie w miejscu tem narażeni są na utratę najniezbędniejszej toalety nożnej.

Mieszkańcy m. Knyszyna trudnią się: chrześcianie rolnictwem, a żydzi handlem; pierwsi i ostatni z wyjątkiem kilku rodzin, utrzymują się dość nędznie, bo od czasu upadku rolnictwa nie ma komu podźwignąć handlu. Gleba jest więcej piaszczysta a łąk brak wielce dotkliwy. Fabryk tu było kilkanaście, ale i te musiały upaść i tylko kilka w rękach żydowskich pozostało czynnemi. Wyroby ich nie mają odbytu.

Jest w naszem mieście: sędzia pokoju, dwóch obrońców prywatnych, dwóch księży, dwóch doktorów (wolnopraktykujący i wiejski) i aptekarz, wreszcie stacya pocztowa. Sąd z powodu braku mieszkań zajmuje lokal mniej niż odpowiedni. Adwokaci, przy dostatecznej liczbie pokątnych doradców, zdatnych do różnych nadużyć, także smutne, pod względem materyalnym, mają powodzenie. *Plus.*

Z różnych stron.

× **Depesze chińskiego ambasadora** w Waszyngtonie kosztują więcej niż cała korespondencya telegraficzna rządu Stanów Zjednoczonych. Taksa wynosi po cztery dolary od wyrazu, tak, że za jednę depeszę ambasador płaci po 1,000 dolarów. Ostatniemi czasy musiał zapłacić 2,000 dolarów za doniesienie o zaburzeniach w Milwaukee. Nic dziwnego, że kosztują tak drogo depesze wysyłane do Chin, idą one bowiem najprzód do Havru, stamtąd do Adenu, następnie zaś przez morze Arabskie, Indostan i Syam dochodzą do Pekinu.

× **Tajemnica likworu.** Przed kilku miesiącami wspominano w dziennikach, iż dom Rothszyldów ma zamiar zakupić od klasztoru Kartuzów, tajemnicę wyrobu i fabrykę słynnego likworu: *Grande Chartreuse*. Jeżeli też nie smak i zalety, to z pewnością wyglądanie poważnych butelek tego likworu ze skromną etykietą ozdobioną herbem klasztoru i literami D. O. M. (*Deo optimo Maximo*) — znanem jest prawie każdemu, kto się rozglądnął po wystawach handlów korzennych.

Likwor ten, zwany także „królem likworów“ jest wyłącznie wyrabianym przez klasztor Kartuzów w „Grande Chartreuse“, klasztor niejako macierzysty tego zakonu, liczącego we Włoszech, Szwajcaryi i Francyi wszystkich tylko 15 domów. Rzecz prosta, że zakonnicy nie zajmują się sami wyrobem tego likworu. Fabryka, zakład bardzo wielki rozmiarami, położony jest na zewnątrz obejścia klasztornego i zatrudnia przeszło 700 robotników, krom zarządców rozmaitych. Fabryka dzieli się na oddziały: jeden, w którym wyrabianym jest wyciąg z pewnych ziół leśnych, drugi, w którym odbywa się rafinerya zwykłego spirytusu, i trzeci oddział ekspedycyjny. Kontrola fabryki podlega jednemu z zakonników specyalistów, który też nie w fabryce lecz w klasztorze, według tajnej recepty, sporządza mięszaninę wyciągów roślinnych stanowiących zasadę likworu. Pierwotnie sporządzano trzy rodzaje likworów: zielony, żółty i biały. Od dwudziestu lat wszakże zaniechano wyrobu likworu białego, ograniczając się tylko do zielonego i żółtego rodzaju. Zielony likwor jest lepszym i droższym od żółtego. Różnica pomiędzy nimi polega tylko na większej cząsteczce użytego spirytusu. Kartuzi sami uważają za najlepszy likwor mięszaninę z $1/3$ części likworu zielonego i $2/3$ części likworu żółtego.

Dochód czysty z wyrobu likworu przynosi klasztorowi 2—3 miliony franków rocznie. Cała ta suma idzie na wsparcie ubogich i zakłady dobroczynne. W Delphinacie prawie wszystkie a bardzo liczne zakłady filantropijne, kościoły, szkoły, mosty i drogi publiczne, słowem, są dziełem tego klasztoru. Nawet kupcy i przemysłowcy, chwilowo znajdujący się w przykrych stosunkach pieniężnych, znajdują zawsze u opata klasztoru pomoc chętną. To też poważanie i cześć dla tego klasztoru, mimo bardzo wolnomyślnego republikańskiego usposobienia ludności departamentów Delphinatu, jest nadzwyczajnem. W czasie rozporządzenia marcowego o wygnaniu mnichów — zakony Kartuzów musiano uszanować, gdyż obawiano się rokoszu ludności. Należało też zważyć, że klasztor płaci państwu przeszło 600,000 franków podatku rocznego.

Londyński dom Rothszyldów, zaproponował opatowi klasztoru, który jest równocześnie generałem zakonu, kupno tajemnicy wyrobu i fabryki za kwotę 80 milionów franków. Opat propozycyę odrzucił.

(Gazeta Lwowska).

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Aniela z Zychlewiczów Pirańska, emerytka, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu w dniu 26-ym b. m., przeżywszy lat 73. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę dnia 28-go, o godzinie 5-ej po południu z kościoła św. Marcina przy ulicy Piwnej na cmentarz Powązkowski, na które pozostała córka wraz z mężem i synowie zapraszają życzliwych. 896

† W poniedziałek, dnia 29-go kwietnia r. b., o godzinie 9-ej i pół zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, jako w czwartą rocznicę śmierci, odprawionem będzie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Emilii z Muszewskich Purwin.

† W dniu 29 b. m., to jest w poniedziałek, w kościele św. Krzyża, o godzinie 10-ej i pół zrana, jako w rocznicę śmierci, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Amelii z hr. Łubieńskich hr. Krasińskiej.

Z prasy ruskiej.

* „Swiet“ pisze:

W ostatnich czasach gazety francuzkie donosiły niejednokrotnie, że podczas wystawy, do jednego z portów kanału La Manche, przypłynie eskadra ruska, aby w ten sposób zamanifestować przyjazne uczucia Rosyi dla Francyi.

„Temps“ zaprzecza obecnie temu doniesieniu—a zaprzeczenie to powtórzył „Journal de St.-Pétersbourg“ w części politycznej.

* W „Nowoje Wremia“ (Nr. 4712) czytamy: W pośród wydarzeń politycznych obecnej wiosny, zajmą zpewnością jedno z miejsc najbardziej wybitnych t. z. kongresy katolickie, które będą miały miejsce w kilku państwach zachodnich. Demonstracye duchowieństwa, zachęcane a nawet kierowane przez Kuryę rzymską, mają jak się zdaje na celu ponowne zwrócenie uwagi publiczności europejskiej, na całkowicie już zapomnianą kwestyę władzy świeckiej Papieża. Co prawda na kongresach o jakich mowa, będą traktowane jedynie sprawy „teoretycznego“ znaczenia, jak np. sprawa przyznania dostojnikowi rzymskiemu charakteru naczelnego sędziego polubownego w sprawach i zatargach pomiędzy rządami, ale głównie naturalnie chodzić będzie o udowodnienie, że w świecie katolickim nie wszyscy jeszcze pogodzili się ostatecznie z obecnem położeniem papieża — i że zwolenników świeckiej władzy daleko jest więcej, niż się przypuszcza powszechnie.

Sama rzecz takjużjest postawiona, że do pewnego stopnia musi doprowadzić

---

wsiąść na koń i odprowadzić pocztę do najpierwszej stacyi, to jest do Belleville, dokąd mieli mu towarzyszyć wachmistrz i czterech strzelców, ażeby raport podpisać.

Zabronił stanowczo wspominać o sobie lub o tem, co się z nim stało, aby rabusie napadający na dyliżanse, nie mieli najmniejszej wskazówki co robić zamierza.

Reszta eskorty odwiezie ciało szefa brygady do Maçon i sporządzi również protokół zgodny z protokółem konduktora, nie wspominając w nim wcale także o Rolandzie.

Wydawszy te rozkazy, młody człowiek zabrał jednemu ze strzelców konia najsilniejszego i nabił pistolety.

Potem przyrzekł konduktorowi i żołnierzom szybką pomstę, nie wydając się z tem jednakże w jaki sposób wywrzeć ją zamierza i zniknął w tej samej stronie w którą pieszo chodził poprzednio.

Przybywszy do miejsca, w którem się rozjechały dwa oddziały, potrzeba było wybierać za którym się z nich zapuścić.

Wybrał ślad, który ku Belleville prowadził, a dwie ważne skłoniły go do tego przyczyny.

Najprzód bliżej mu było do Belleville niż do Maçon.

Powtóre w Maçon przepędził świeżo dwadzieścia cztery godziny i mógł łatwo być tam poznanym, kiedy w Belleville nie zatrzymywał się nigdy, albo chyba tylko tyle ile potrzeba było dla zmiany koni, jeżeli jechał pocztą.

Biła ósma godzina na zegarze Thoissey, kiedy Roland puścił się w pogoń za uciekającymi.

Drogę miał dokładnie wytkniętą, ślady kopyt pięciu czy sześciu koni—znać było wyraźnie na śniegu.

Jeden z tych koni szedł stępa.

Przebył trzy strumienie, przecinające łąki, przez które musiał przejechać, aby się dostać do Bellevill e.

O sto kroków od Belleville, zatrzymał się znowu, bo w tem miejscu znowu się towarzysze rozdzielili.

Trzech jeźdźców objechało miasto, jeden tylko doń wjechał.

Roland udał się za tym ostatnim, pewny, że i ślady trzech innych odnajdzie.

Ten co pojechał w miasto, zatrzymał się tu przed domem oznaczonym Nr. 67, zadzwonił i ktoś przyszedł mu otworzyć.

Widocznemi były po przez kraty ślady stóp ludzkich, a obok—ślady kopyt konia, poprowadzonego do stajni.

Jeden zatem z panów Jehu, tutaj się zatrzymał.

Roland mógł udać się do mera, okazać swoje pełnomocnictwo i zażądać pomocy żandarmów, aby rabusia zaaresztować.

Ale nie to było jego celem, nie chodziło mu o zatrzymanie pojedynczego indywiduum, jemu chodziło o bandę całą.

Zapisał więc w pamięci Nr. 67 i ruszył dalej.

Przebiegł całe miasto, ujechał o jakie sto kroków od ostatnich domów i nie odnalazł żadnych śladów.

Miał już wracać, ale pomyślał, że ślady mogą się zjawić przy moście.

I rzeczywiście, przy wjeździe na most, poznał ślady trzech koni.

Jeden z nich jechał stępo.

A więc na pewno te same.

Popędził tą samą drogą.

Przybywszy do Monceaux, rabusie tę samą znowu zachowali ostrożność.

Trzech objechało wioskę, jeden tylko wjechał do niej, ale Roland nie dał się już teraz w pole wyprowadzić, pojechał dalej swoją drogą i na drugim końcu Monceaux ślad odnalazł znowu.

Trochę przed Châtellon, jeden z 3-ch jeźdźców zjechał w bok i skierował się na prawo ku małemu pałacykowi, stojącemu na wzgórzu, pozostali sądzili, że dostatecznie już teraz zmylili drogę tym, coby mieli ochotę ich gonić i minąwszy spokojnie Chatiellon, wyjechali na drogę do Neuville.

Roland ucieszył się bardzo z kierunku jaki obrali

Jechali widocznie do Bourg, inaczej bowiem, byli by zwrócili się ku Marlieux.

Bourg było kwaterą główną, było środkowym punktem jaki de Montrevel obrał dla swych operacyj.

Bourg, było to jego przecie miasto, z lat dziecinnych pamiętał tu najmniejszy krzaczek, najmniejszą ruinę, znał najmniejszą grotę w okolicy.

W Neuville uciekający znowu objechali wioskę.

Roland nic sobie z tego nie robił, ale po drugiej stronie znalazł ślad jednego tylko konia.

Nie można się było mylić, że były to ślady tego, co jechał stępo.

Roland jechał dalej.

Dwaj przyjaciele rozłączyli się na drodze Vannes, jeden tą drogą pojechał, drugi objechał wioskę i jakeśmy już powiedzieli, powrócił na drogę do Bourg. (D. c. n.)

do celów pożądanych. Kongresy katolickie, jakie otwarte być mają w Austryi, w Belgii i Hiszpanii, zajmować się mają przedmiotami „oderwanemi", nie mającemi na oku żadnej a żadnej z polityką łączności. Pozwoli to otóż bardzo wielu katolikom zachowywać się względnie nich życzliwie wtedy, kiedy o tej życzliwości nie mogłoby być mowy, gdyby pod obrady miała przyjść wprost kwestya władzy świeckiej papieża. Poplecznicy Watykanu będą mieli tym sposobem możność policzyć się i poznać swoje siły. Taktyka to dawniejszych rewolucyonistów. Urządzali oni nieraz manifestacye uliczne dla tego tylko jedynie, aby zobaczyć ile też stawi się na te zbiegowiska przychylnie usposobionej publiczności. Na kongresie austryackiego duchowieństwa katolickiego, nie obejdzie się naturalnie bez nieżyczliwych przytyków co do przyjaźni Austro-Węgier z Włochami.

Nie całkiem jednak zrozumiałą jest rzeczą, zkąd przyszła ochota Leonowi XIII-mu urządzać demonstracye podobne?... Dzisiejszy Papież, to człowiek wielkiego umysłu, mąż polityczny znakomity i wytrawny. Nie podobna przypuścić, aby osobistość taka wybitna, mogła za przykładem Piusa IX-go marzyć o jakimś cudzie, dzięki któremu Rzym i władza świecka przywróconą by została Głowie kościoła katolickiego. Leon XIII wie doskonale, że ani jeden rząd w Europie, nie uznaje podobnej konieczności i że w ten sposób patrzą na te rzeczy nawet gabinety nie mające powodów do zbyt przyjacielskich usposobień dla Włoch. Nikt też po za granicami Włoch nie uznaje, aby teraźniejsze położenie papieztwa było pod jakim bądź względem niedogodne. Europa do tego stanu rzeczy przywykła już zupełnie, w ciągu lat dziewiętnastu jakie ubiegły od chwili zajęcia Rzymu przez wojska włoskie. „Wieczne miasto" straciło już zupełnie charakter i znaczenie stolicy i rezydencyi Głowy kościoła katolickiego.

Na Rzym przyuczono się już patrzeć jako na nowe wielkie ognisko polityczne. W oczach ludzi zajmujących się bardziej polityką niż zagadnieniami religijnemi, Kwirynał przesłonił Watykan w zupełności, i nikomu nie wydaje się to ani poniżającem ani niewłaściwem nawet tylko.

Jeden też jedynie rząd doświadcza poważnych niewygód z dzisiejszego stanu rzeczy w Rzymie—a mianowicie rząd włoski. Antagonizm papieża z królem Włoch, stwarza niekiedy bardzo wielkie trudności polityczne temu ostatniemu. Król Humbert nie może do dziś dnia naprzykład doczekać się odwiedzin jego stolicy przez niektórych panujących, których bardzoby pragnął widzieć u siebie.

Cesarz Wilhelm II, nie zawahał się co prawda odwiedzić króla, pamiętają atoli wszyscy jeszcze za bardzo dobrze, że wizyta ta nie była za zbyt przyjemną dla Humberta.

Pogodzenie się z Watykanem jest dla Kwirynalu sprawą jaknajbardziej pożądaną, ale będzie ono niemożliwem dopóty, dopóki papież obstawać będzie przy swych prawach monarchy świeckiego. A czy nie dla tego bodaj Leon XIII uznał za potrzebne powoływać kongresy katolickie, aby przekonać, że i po zagranicami Włoch jest dosyć katolików współczujących domaganiom się papieża?... W Watykanie spodziewają się być może, że podziała to odpowiednio na rządy włoskie. Okoliczności pokażą o ile te rachuby były uzasadnionemi...

---

* W „Nowoje Wremia" (nr. 4709) czytamy między innemi:

Układy pomiędzy rządem serbskim a metropolitą Michałem, doprowadzone zostały, według ostatnich wiadomości, do rezultatów pożądanych. Sędziwy naczelnik kościoła serbskiego zamierza wkrótce udać się do Serbii, ale po przybyciu tamże nie zaraz obejmie swe obowiązki. Ten stan przechodni nie potrwa zapewne długo. Ale z tem wszystkiem powrót metropolity, wypędzonego jak wiadomo przez byłych przywódców serbskich, budzi pewne obawy w pośród byłych jego obrońców, w ręku których losy Serbii dziś właśnie spoczywają.... Wiele osób wpływowych wyraża mianowicie obawy, że metropolita, znalazłszy przytułek w Rosyi, stał się osobistością za zbyt bliską tej ostatniej. Zbliżenie to zdaniem osób wspomnionych, może być powodem, iż nie wszystkie prawa polityczne będą mogły być władzyce przywrócone. W ostatnich czasach w pośród mocarstw półwyspu Bałkańskiego, uwydatniają się coraz wyraźniejsze dążenia do samodzielności, a obawy co do metropolity Michała nie są niczem innem, jak przejawem tego samego kierunku. Jak atoli bywa zawsze w pośród okoliczności podobnych, i tym razem nie obeszło się bez przesady i bez niewłaściwej podejrzliwości.

Mieszkając kilka lat w Rosyi i korzystając z jej serdecznej gościnności, metropolita Michał pozostał takim samym jednak gorącym patryotą serbem, jakim był opuszczając ojczyznę. Wszyscy współrodacy, którzy mieli sposobność zbliżyć się doń na wygnaniu, mogą to poświadczyć szczerze. Jedno tylko następstwo może być wynikiem pobytu władyki w Rosyi. Poznał on oto tę Rosyę daleko lepiej obecnie, nauczył się bardziej ją cenić i dokładniej pojmować. Gdyby i Serbi poznali tak Rosyę, jak zna ją teraz ich arcypasterz, to z pewnością nie zdradzaliby takich obaw i takich podejrzeń jak obecnie. Naród ruski nie ma żadnych zgoła pretensyj, mogących szkodzić interesom Serbii. W pośród społeczeństwa ruskiego utrwala się owszem coraz silniej przekonanie, że narodowościom bałkańskim potrzeba jest pozostawić najzupełniejszą swobodę w ich wewnętrznem życiu politycznem, że wszelki zamach na tę niezależność, oddziaływałby szkodliwie zarówno na interesa ruskie, jak i na interesa tychże narodowości. Ale Rosya nie może być obcą ludom bałkańskim, tak samo jak te ludy nie mogą być obcemi Rosyi. W kwestyach polityki zagranicznej, Rosya i ludy bałkańskie mają spraw wspólnych bardzo dużo. Dzięki jedności wiary, języka i pochodzenia, pomiędzy Rosyą a nimi istnieje związek kulturalny i to zbliża nas ze sobą; chociaż niemało wody upłynie nim się wszystko odpowiednio ułoży. Potrzeba jest przedewszystkiem aby się utrwaliło zaufanie do siebie wzajemne. Takie osobistości jak metropolita Michał, mogą być bardzo pomocnemi w tej mierze — a ztąd powrót jego do ojczyzny, powinien być jak w Rosyi tak i w Serbii powitany z jednakiem zadowoleniem.

Proces pamflecisty.

—o—

Dzienniki francuzkie zestawiły imię Numy Gilly z imieniem Boulangera, z powodu ukończonego świeżo procesu przeciw temu autorowi znanego pamfletu „Mes Dossiers".

Wyrokiem sądu, na podstawie orzeczenia przysięgłych, skazani zostali pan Gilly i jego spólnicy dość surowo i w tem upatruje opinia publiczna zwrot pomyślny przeciw swawoli oszczerstw dotychczas bezkarnych. Że zaś oszczerstwa te wychodziły przeważnie z jednego źródła, to jest, od publicystów anarchicznych, socyalistycznych i boulanżerowskich, łączą więc proces Gilly'ego z wichrzeniami Boulangera i mniemają, że wyrok ten jest oraz ciosem pośrednim dla boulanżyzmu. Kiedy niedawno izba deputowanych odrzuciła projekt zaostrzenia ustawy prasowej, radził dziennik „Journal des Débats" rządowi, ażeby nie uciekając się do środków wyjątkowych, miał odwagę każdy wypadek oszczerstwa postawić przed kratki sądu przysięgłych. Po werdyktach uniewinniających nastąpi wreszcie reakcya, sumienie publiczne się rozbudzi i nie pozwoli bezkarnie hulać nadużyciom, oszczerstwu i wyszydzaniu wszystkiego, co święte. Taka była rada najumiarkowańszego organu republikańskiego i w istocie skutek okazał jej praktyczność, nim rząd miał czas zastosować się do rady. Oskarżenie bowiem przeciw panu Gilly wniósł był nie rząd, lecz były minister Raynal, ale wynik procesu poczytano za zwycięztwo zdrowszych zapatrywań.

Proces wytoczony przez pana Raynal Gilleyemu i spólnikom, odbywał się przed ławą przysięgłych departamentu Gironde w Bordeaux. Były minister Raynal wniósł oskarżenie o oszczerstwo przeciw p. Gilly, jako rzekomemu autorowi paszkwilu „Mes Dossiers", jakoteż przeciw pp. Chirac i Peyron, jako współpracownikom i Savine, jako wydawcy. Oszczerstwa tych panów zawarte były w następujących czterech punktach: 1) że Raynal używał swego wpływu, ażeby w celu przyjęcia bruków ceramicznych w miastach, zrujnować te miasta i przemysł francuzki; 2) że zmarły już deputowany Rosselli-Mollet miał twierdzić, jakoby wielu deputowanych, którzy nie mieli majątku, obecnie wydają rocznie po 200,000 franków, i że do rzędu ich należy Raynal i wielu innych; 3) że równie na podstawie oświadczeń jednego ze zmarłych deputowanych, p. Raynal głównie dążył do zawarcia konwencyi z kolejami, ponieważ jeden z negocyantów kolejowych pozostawił na gzymsie kominka u p. Raynal kilka grubych banknotów, i nakoniec 4) że Raynal skłonił miasto Bordeaux do zawarcia niekorzystnej umowy z jakiemś towarzystwem wyrobu gazu i tem nadużył swego stanowiska jako deputowany.

Gdy przyszło do ostatecznej rozprawy, wszyscy oskarżeni starali się złożyć winę i autorstwo jeden na drugiego, ale mimo zawezwania przeszło 50 świadków, żaden nie zdołał udowodnić choćby prawdopodobieństwa swoich oskarżeń. Wynikło jednak z rozprawy, że rzeczywistym autorem pamfletu mógł być tylko pan Chirac, który już niejednokrotnie stawał przed sądem policyi poprawczej.

Przesłuchanie rozpoczęło się od wywoływania świadków. Gdy wzywano proszonego przez p. Savine na świadka Rocheforta, powstał śmiech w sali sądowej przy skonstatowaniu nieobecności Rocheforta. Inny świadek, deputowany Andrieux, usprawiedliwił swoje niestawienie się obowiązkami deputowanego w Paryżu, słowem ani jeden ze zwolenników Boulangera nie miał ochoty poprzeć oszczerstw, których nie było widocznie czem poprzeć. Oskarżeni tłómaczyli się jednakowo, że działali w dobrej wierze, dla dobra kraju. Smutne jednak zrobili doświadczenie w tej samej niemal minucie. Zacytowany bowiem na świadka bonapartysta i zwolennik Boulangera, p. Mitchell, nie poparł wcale oskarżeń. Prezes sądu zapytał: Czy panu wiadomo o budowie kolei żelaznej? Mitchell: Wiadomo mi tylko to, co zapisane w protokółach posiedzeń rady generalnej. Prezes: A nie wiesz pan co o tem, żeby konwencye przez p. Raynal zawarte z koleją zrobiły uszczerbek prowincyi? Mitchell: Nie!—odparł krótko i na tem zakończył swoje zeznania.

Przesłuchiwany następnie p. Picard, szef sekcyi w radzie stanu wyjaśnił, że rokowania z kolejami rozpoczęte były jeszcze w r. 1879 pod prezydenturą p. Freycineta i że uchwalone zostały znaczną większością i t. d. Wszyscy następni świadkowie zeznawali, że to lub owo słyszeli, ale dowodów żadnych nie oglądali. Wielu przyznawało, że bajki rozmaite kursowały po korytarzach izby deputowanych, ale nikt nie brał ich na seryo.

Prezes kolei orleańskiej Andral stwierdził, że konwencye były rezultatem rokowań, prowadzonych poprzednio przez kilka ministerstw. Baron Albert Rothschild oświadczył, że podejrzenie o biletach bankowych jest tak nikczemne, iż może odpowiedzieć na nie tylko pogardą. Nakoniec na podstawie zeznań mnóstwa urzędników podrzędnych, stwierdzających bezpodstawność oszczerstw zamknął sąd przesłuchanie a przysięgli orzekli winę wszystkich autorów pamfletu „Mes Dossiers". Trybunał skazał p. Numa Gilly na 6 miesięcy więzienia i 1000 franków grzywny; p. Savine na 3 miesiące więzienia i 1000 franków; p. Chirac na dwa miesiące więzienia i 200 fr. Peyrona na 14 dni aresztu i 100 fr. Wszyscy zaś zbiorowo skazani zostali na zapłacenie odszkodowania panu Raynal w kwocie 8000 franków. Wyrok może być ogłoszony w 15 dziennikach francuzkich, byle koszta ogłoszenia nie przeniosły 5000 franków. Nakoniec reszta pozostałych egzemplarzy „Mes Dossiers" ma być zniszczona.

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

— —

Wiedeń 26 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) „Wienier Zeitung" ogłosiła nominacye komendantów nowych pułków landwery.

„Reichswehr" podaje bliższe szczegóły o nowym statucie organizacyjnym tejże landwery.

Landwera austryacka dzieli się odtąd na 92 batalionów, z których 78 połączonych zostało w 22 pułki.

Statut zamieszcza szczegółowe postanowienia, dotyczące militarnego wykształcenia landwery, która w razie mobilizacyi tworzyć powinna osobne, wybornie przygotowane ciało.

Nowa organizacya stanowi rozszerzenie ram formacyi i podniesienie stanu landwery.

„Fremdenblat" w artykule wstępnym wita reorganizacyę landwery, jako imponujące wzmocnienie austryackiej siły zbrojnej.

Wiedeń, 26 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Rada państwa zbiera się w d. 3 maja, celem dalszych obrad nad budżetem.

Wiedeń 26 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Zmowa woźniców tramwajowych ukończona.

Wczoraj zaburzeń nie było, co poczęści zawdzięczyć nalży nawalnemu przez cały dzień deszczowi.

Paryż, 27 kwietnia (*Tel. Ag. Pól.*).

Poseł ruski baron Mohrenheim, udał się z rodziną do Cannes.

Posłowie Niemiec, Włoch i Austryi, wyjechali także z Paryża, aby nie uczestniczyć w uroczystem otwarciu wystawy.

Petersburg 26 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Prócz wyprawy Piewcowa i Grum-Grzymajły organizuje się wyprawa do zbadania gór Mus-Taga i innych nieznanych miejscowości Azyi wyższej-

Naczelnik wyprawy, kapitan Grąbczewski, wyjechał już z Petersburga.

Wyprawa trwać będzie od ośmiu miesięcy do roku. Środki na ten cel ofiarowane zostały przez Cesarzewicza Następcę tronu, a w części przez Towarzystwo Geograficzne.

Petersburg, 26 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Dzisiejszy „Ruskij Inwalid" donosi, że tego roku mają się odbyć wielkie manewra w warszawskim i odeskim okręgu wojskowym. Manera w pierwszym okręgu odbywać się będą nad Narwią i trwać mają sześć dni. Udział w nich weźmie 90 batalionów, 62 szwadronów i 234 dział.

Pod Oczakowem, w okręgu odeskim, manewra trwać będą pięć dni, z udziałem z jednej strony $13\frac{1}{2}$ batalionów, $5\frac{1}{2}$ szwadronów i 12 dział, oraz z drugiej strony $4\frac{1}{4}$ batalionów, seciny kozaków i 4 dział. Ostatnie wypłyną z Odesy i wylądują w Oczakowie.

— **Program** jutrzejszego koncertu Raulka Koczalskiego, tak się przedstawia:

1) „Concerto" (D-mol) Mendelsohn-Bartholdy.
2) Fantazya z opery „Faust" Gounoda, Sydney Smith.
3) Arya z kurantem z opery „Straszny Dwór" (p. Bruszewski).
4) Marche fu nebre.
5) Impromptu I.
6) Walc F-mol.
7) Mazurek (B. dur op. 7) Chopina.
8) Romance (op. 44 nr. 1) A. Rubinsteina.
9) Nocturn F. Spindlera.
10) Mazurek (op. 24 N. 23) Chopina.
11) Walc (op. 64 N. 1) Chopina.
12) Arya z „Purytanów" (odśpiewa panna Rejewska).

Tak więc 5 letni koncertant wykona aż 10 numerów dzieł zupełnie poważnych.

— W ambulatoryum szpitala św. Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — choroby gardła, krtani nosa.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 26 b. m. pszenicę płacono:

— białą .—— .—
— wyborową 6.20—6.80
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 3.85—3.95
— średnie .—— .—
Za jęczmień .—— .—
Za owies 2.40—2.80
Za grykę .—— .—.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 26 kwietnia 1889 r.

Pszenica wyborowa 102—104 średnia 95 — 96, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 67— 69, średnie 64—66 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 72—76, średni 65— 71 ordynaryjny 62—64

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—91 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 98 — 105 średnia ——— ordynaryjna —— —.

Gryka wyborowa 78 — 81, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Z powodu nagromadzenia się zapasów zboża na rynkach europejskich, ceny żyta i pszenicy spadły wczoraj w dalszym ciągu. Zniżka to przecież nie znaczna.

W Nowym Yorku ceny pszenicy podniosły się.

Usposobienie targu londyńskiego było w środę spokojne. Mąka, pszenica, jęczmień i owies spokojnie, owies ruski był poszukiwany.

Targ na okowitę w Hamburgu był w środę lichy, nadeszły bowiem wiadomości, że pomimo zaprzeczeń otrzymanych z Madrytu w sprawie utrudnień, jakie rząd niemiecki napotyka w przeprowadzeniu traktatu, dotyczącego handlu spirytusem z Hiszpanią, wiadomość o tych utrudnieniach utrzymuje się. Skutkiem tego ceny okowity na rynku hamburskim osłabły cokolwiek.

Odesa, 26-go kwietnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała .	od	82	do	97
ozima żółta	„	76	„	97
ozima czerwona. . .	„	76	„	97
ozima besarabska .	„	76	„	96
girka	„	72	„	96
Żyto	„	45	„	57
Owies.	„	45	„	55
Jęczmień. . . .	„	45	„	58

Gdańsk, 24 kwietnia. Pszenica w towarze gotowym z powodu braku dowozów koleją, bez obrotu.

Terminy tranz.: na kwiecień-maj $136\frac{1}{2}$ żąd. 136 m. pł., na maj-czerwiec $136\frac{1}{2}$ żąd. 136 m. pł., na czerwiec-lipiec $137\frac{1}{2}$ żąd. 137 m. pł, na lipiec-sierpień $137\frac{1}{2}$ żąd. 137 m. pł., na wrzesień-październik $137\frac{1}{2}$ mrk.

Cena regul.: krajowa 138 mrk.

Żyto krajowe bez zmiany a tranzytowe bez obrotów.

Terminy: na kwiecień-maj dolnopolskie 92 m., tranzyt. 91 m., na maj-czerwiec dolnopolskie $92\frac{1}{2}$ m., tranz. $91\frac{1}{2}$ m., na wrzesień-paźdz. tranz. 92 m.

Cena regul.: dolnopolskie 94 m., tranzyt. 91 m.

Jęczmień kupowano ruski tranz. 101 f. 82 m. za tonę.

Groch polski tranzyt. średni 116 m. za tonę.

Cukier bez obrotu.

Wrocław 24 kwietnia. Pszenica biała 164—181 m., żółta 164—180 m.

Żyto loco 138—149 m., na dostawę: kwiecień 149.00; kwiecień-maj 149.00 m., czerwiec-lipiec 150 m.

Jęczmień: 119—168 m.

Owies 134—140 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: kwiecień 56.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na kwiecień 52.60 m. i 32.90 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 25 kwietnia. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 183.50 m., wrzesień-paźdz. 188.00.

Żyto: kwiecień-maj 141.50 m., wrzesień-paźdz. 144.00 m.

Owies: kwiecień-maj 141.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 53.00 m., wrzesień-paźdz. 49.00 m.

Wiedeń, 24 kwietnia. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 7 c. 03.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 17 za 100 kg.

Nowy-York, 24-go kwietnia. Pszenica: czerwona ozima loco $84\frac{1}{2}$ c., kwiecień $82\frac{3}{4}$ c., grudzień $88\frac{5}{8}$ c.

Kukurydza 45 c., mąka 3 d. 10 c za buszel.

Hamburg, 24 kwietnia. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na kwiec.-maj $22\frac{1}{2}$ m., maj-czerwiec $22\frac{3}{4}$ m., lipiec-sierpień $23\frac{3}{4}$ m.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 26 kwietnia.

Hurt. skł. wiadr. 835¹ — 838¹ 272—273
Pojed. szynk. w. 848 — 851¹ 276—277
2% z dod.
78% z akcyzą po $9\frac{1}{4}$%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 307%.

Teatry Warszawskie.

Dnia 27 kwietnia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Hugonoci" (występ panny Russel).

Jutro: „Halka."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Poczciwi wieśniacy."

Jutro: „Lis w kurniku."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Cocard i Bicoquet" i „Willa do sprzedania."

Jutro: „Księżniczka Trebizondy."

Początek przedstawień o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Sale redutowe.

Jutro o godz. 1-ej z południa: Koncert Raula Koczalskiego.

OGŁOSZENIA.

ZŁOTO I SREBRO

Kupuję, zamieniam i płacę najlepiej **Tanio**, biżuterya nowa i używana. **Obrączki**, zamówienia i reperacye. **61 Nowy-Świat**, w mieszkaniu, I piętro, gdzie fotografia.

888-262 **Henryk Juwiler, jubiler.**

KASZEL

6

Zapalenie oskrzeli, Katary piersi, Osłabienie piersiowe. Astmę, usuwają szybko i z pewnym skutkiem **Drażejki W. Russyana** są przyjemnego smaku i stanowią niezawodny środek i czący radykalnie wszelkie **słabości organów oddechowych.** dwanaście granulek (drobnych kuleczek), dzieciom zaś 4—6, użytych z rana i wieczorem, wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż Drażejek od kaszlu w Laboratoryum aptekarza **W. Russyana, ul. Senatorska Nr. 10.** Cena pudełka kop. 60, z przesyłką na prowincyę nie mniej 8-ch pudełek Rs. 2.

Adres: **Russyan, Warszawa,** ul. Senatorska Nr. 10, obok Hersego.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY

Rzeźbiarski i Kamieniarski

HENRYKA ŻYDOK

Dzika 45, w Warszawie posiada wielki wybór

POMNIKÓW

z marmuru, granitu i piaskowca; muruje groby.

Filja zakładu na Brudnie przy Nowym Cmentarzu. 480

Oszczędność i dogodność.

Pierwszy w Warszawie

Zakład reperacyjny

Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. **Marszałkowska 143,** szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

14 **JAN.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademią medyczna w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

* *Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

429

Specyalna sprzedaż na raty

oryginalnych patentowanych amerykańskich

WYŻYMACZEK „EMPIRE“

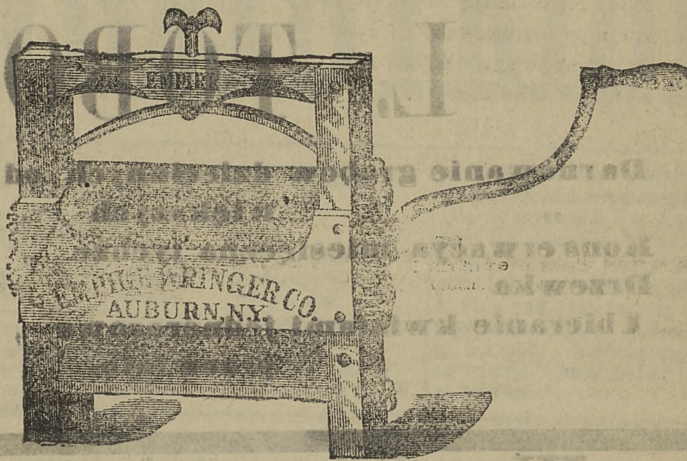
po 50 kop. tygodniowo jako też za gotówkę

Emil Trepte

MASZAŁKOWSKA Nr. 147, róg Próżnej.

Po kop. 50 tygodniowo.

Po 50 kop. tygodniowo.



401

Części zapasowe na składzie. Zalecam również lodownie i magle domowe.

MUZEUM BOZWA

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności pozostaje jeszcze do końca kwietnia.

Muzeum otwarte codziennie od g. 10 ej rano do 10-ej wieczór.

Czwarta zmiana panoramy!

PIĘKNA GALATEA!

Biust marmurowy ożywiający się wobec widzów.

NIKNĄCE OBRAZY!

Przy świetle Drumonda znanego fizyka Krosso. Przedstawienie rozpoczyna się o g. 7 wieczór.

Dziewczyna Olbrzym

Cud natury: 11 lat wieku, 280 funtów wagi, 3 i pół łok. wzrostu.

Modele elektro-techniczne

Doświadczenia na żądanie publiczności.

776 Z szacunkiem **„BOZWA“.**

Nowy Wynalazek.

Maszyny do robienia Gilz z klejem i bez kleju, i bez szwu, uznane za praktyczniejsze od zagranicznych, łatwiejsze do rozpoznania i mniej subiekcyonalne dla Panów Fabrykantów. Ceny nizkie i gwarancya własnej improwizacyi

J. S. Piekara.

Okólnik Nr. 8 w Warszawie.

OSTRZEŻENIE.

Po przekonaniu się, że moje maszynki będą podrabiane, nie omieszkam pociągnąć do odpowiedzialności winnych. Z upoważnienia Departamentu Petersburskiego. 886

SZKOŁA RZEMIOSŁ

i Sztuki Stosowanej

WIKTORYI ROSSOWIECKIEJ

przeniesioną została z ulicy Elektoralnej Nr. 5 na **Krakowskie-Przedmieście Nr. 60,** na dole róg Bednarskiej.

747

Nowy-Świat Nr. 12.

NOWO OTWORZONY

Magazyn Ubiorów Męzkich

vis-à-vis domu WP. Szajblera.

Zaopatrzywszy go w gotową garderobę męzką po cenach bardzo przystępnych jak niżej przekonywa CENNIK:

Garnitur frakowy	Rs. 23	Palto jesienne	rs. 15
„ tużurkowy	„ 22	„ letnie	„ 10
Surdut wizytowy	„ 16	Spodnie	„ 3 50
Żakiet	„ 12	„ czarne	„ 5
Marynarka	„ 8	Kamizelka	„ 2
Palto watowe	„ 20	Kam. sztuczkowe	„ 4

Czyli cały garnitur marynarkowy rs. 14.

Z czem się poleca łaskawym względom

WINCENTY DZIEBOWICZ.

826

„FILJA LETNIA“

W. CZERSKI I S-KA

przy końcu ulicy **Marszałkowskiej** i alei **Schucha** gdzie stacja tramwajowa, dawniej A. Dzięgielewski. Mam honor donieść stałym swoim zwolennikom i Szanownej Publiczności,

że z dniem 27 b. m. otworzyłem

filję swego zakładu gastronomicznego, którą zaopatruje we wszystkie **nowalie sezonowe,** przy wyborowej kuchni, oraz **mleko, kawę, czekoladę** i t. d. po nader przystępnych cenach.

Piwo na kufle z browaru Haberbusch i Schiele po kop. 5. Usługa szybka i staranna.

Polecając ten nowy mój Zakład względom Szanownej Publiczności, mam nadzieję, że cieszyć się on będzie równem powodzeniem, jak oddawna egzystujący handel mój przy rogu ulicy **Nowy Świat i Ordynackiej.**

898 Z poważaniem

J. M. CZERSKI.

Od lat trzynastu właściciel firmy W. Czerski i S-ka.

FABRYKACYA ULEPSZONA.

DOGODNE WARUNKI WYPŁATY.

Ceny fabryczne na rok 1889 znacznie obniżone.

FABRYKA

Tektury ogniotrwałej do krycia dachów i asfaltu

POD FIRMĄ 858

„ASFALT“

w Warszawie, Jerozolimska 97 (wprost Warsztatów kolei W.-W.)

Posiada wielki zapas materyałów do krycia dachów, jako to: tektury ogniotrwałej w rolach pokrywających każda **40 łokci □ dachu,** lakieru asfaltowego, smoły gazowej, listew △, gwoździ i t. p., oraz pokrywa dachy tekturą i holzcementem.

Wykonywa również wszelkie roboty asfaltowe, a mianowicie: szychty ochronne od wilgoci na fundamentach, chodniki, podwórza, podłogi: w kościołach, bramach, piwnicach, sklepach i magazynach.

OSUSZA WILGOTNE MURY ZA POMOCĄ MASY IZOLACYJNEJ.

Cenniki i objaśnienia na żądanie odwrotną pocztą franco.

Dzika Nr. 73.

Dzika Nr. 73.

PRZEDSIĘBIORSTWO

Konserwacyi, upiększania, budowy grobów i pomników

L. TOBOŁEWSKIEGO

Darnowanie grobów dziecinnych	od rs.	1.—
„ „ **większych**	„ „	1.50
Konserwacya miesięczna tychże	„ „	—.50
Drzewka	„ „	1.—
Ubieranie kwiatami jednorazowo	„ „	2.—
„ „ **przez lato**	„ „	6.—

Budowanie grobów i pomników, odnawianie i wszelkie reperacye po cenach umiarkowanych.

885

Dzika Nr. 73.

Wprost stacyi tramwajowej dom W-go Temlera.

„PLUTON" Fabryka palenia **KAWY** i **CYKORYI** poleca wszystkie gatunki kawy, codzień świeżo palone, oraz **CYKORYĘ Czystą** bez domieszek **w proszku** suchą i **śrutowaną** na sposób francuzki, praktyczną ze względu, iż nie zamula sitek w maszynkach do przelewania czyli zaparzania.

Cykoryę figową premiowaną na wystawie w r. 1885:

Świeżo zaś wyrabiają się kawy hygieniczne:

Kawa Żołędziowa.

Kawa Żytnia, ostatnia jako napój pożywny szczególniej dla dzieci jak i dla mamek.

Na składzie we wszystkich sklepach Stow. Spoż. **„Merkury".**

Kupcy otrzymują odpowiedni rabat.

„PLUTON" Warszawa, **ulica Chmielna 14**, Sklep od ulicy.

806

Biuro Korespondencyjne

J. DZIKOWSKI I S-KA

z dniem 8-go kwietnia przeniesione na ulicę Miodową Nr. 12.

Prośby do Władz. Korespondencye prywatne w sprzedaży, kupnie, zamianie majątków ziemskich, domów i t. p. interesach. 771

Maszyny do szycia Singera

bez czółenek szpulkowe cicho i lekko szyjące



Maszyny Singera

z czółenkami bez nawlekania

sprzedaje takowe najtaniej.

Reperacya pospieszna i dokładna

w Składzie Ludwiki Bednawskiej

w Warszawie, Świętojańska Nr. 2

688

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie.

Korzystnie nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej. Niecała 10. Do krawieczczyzny i kapeluszy jest pracownia. Dla zbytu prac uczennic sklep. 284

Posady i prace.

Panny do staników, spódnic i do nauki potrzebne zaraz. Aleksandrya Nr. 23. Bednarska. 852

Potrzebni stale zdolni ślusarze znający robotę hydrauliczną. Wiadomość: Szkolna Nr. 2, kantor węgla. 854

Panny uzdatnione do bielizny, maszynistki i dziurkarki potrzebne są zaraz. Ulica Browarna Nr. 4, m. 32. 857

Potrzeba dwóch uczni od 14 do 16 lat do fabryki lakierniczej K. Bublewicza, Krakowskie-Przedmieście Nr. 12. 865

Panny zdatne do staników i spódnic potrzebne są zaraz. Kurowska. Złota 21. 869

Apretor do prasowania kapeluszy słomkowych potrzebny zaraz do Bogusławskiego. Żabia 4. 871

Potrzebna zaraz panna do bielizny i krawieczczyzny — do maszyny Singera. Marszałkowska 67, m. 9. 877

Czeladnik stolarski meblowy i sklepowy z pewnem świadectwem, potrzebny zaraz. Plac Krasiński Nr. 3. 880

Do kwiatów potrzebne panny uzdatnione i podręczne. Niecała Nr. 10, I-e piętro. 878

Potrzebne są panny zdolne podręczne do szycia bielizny. Wierzbowa 2. F. Bobrowski i Urbański. 890

Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki Widok Nr. 7, m. 10. 882

Potrzebne są zaraz panny, zdolna upinaczka do staników i nauki. Świętokrzyzka Nr. 9, m. 13. 892

Panienki do dżetów płatne. Niecała 8, mieszkania 34. Borodzicz. 649

Do pracowni Klary Kostrzeńskiej, Chmielna Nr. 30, m. 5, potrzebne są panny kompletnie uzdolnione do staników jak również podręczne do spódnic. 888

Do krawatów potrzebne są panny zdolne i uczennice. Leszno 25, m. 6. 889

Potrzebna panna i uczennica do bielizny. Świętokrzyzka 29, mieszkania 70. 894

Potrzebne są zaraz panny zdatne do spódnic za dobrem wynagrodzeniem. Marszałkowska 108, róg Chmielnej. Szczeblewskie. 864

Panny do haftu potrzebne zaraz. Ulica Trębacka Nr. 9, I piętro, m. 3. 000

Kupno i Sprzedaż.

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 659

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela. kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Gielżyńskiego. Marszałkowska 137. 29·

Alpejscy Strzelcy (Myśliwi Giemz) powieść romantyczna, tłomaczona z niemieckiego przez Reussnera, kop. 10. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 415

Zakład mleczny A. Kraczkiewicz, Bracka Nr. 21, poleca dla panów właścicieli cukierni, piekarni i restauracyj masło po 25 kop. W ilościach po nad 10 funtów po 23 kop. 748

„Exsiccator" Marka fabryczna zawiera: Fabrycznoje klejmo „Exsiccator" Inżeniera-Technologa G. Rittera, Warszawa. 331

„Exsiccator"—Oryginalny, prawdziwy posiada zatwierdzoną przez rządy państwowe, marką fabryczną. Ritter, Królewska. 830

„Exsiccator" niszczy grzybek drzewny raz na zawsze, osusza wilgoć. (Ritter). 832

Meble różne, waga sklepowa, zegar wiszący z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Marszałkowska 135, m. 4. 863

Dwie szafy nowe fornirowane orzechem przydatne do garderoby lub bielizny, bardzo odpowiednie dla osób pojedynczych. do sprzedania w każdym czasie za cenę umiarkowaną. Wiadomość u stolarza Świętokrzyzka Nr. 27. 851

Binokle, okulary w wielkim wyborze najlepszego gatunku o 25% taniej w magazynie optycznym Juljana Drehera. Szpitalna 6. Niezamożnym od 50 kop. Przyjmuje reperacye. Potrzebny uczeń. 858

Do sprzedania kanapa i sześć krzeseł włosiem krytych w dobrym stanie, lustro w czarnych ramach, komoda, stół okrągły składany, tualetka i lampa stołowa, oraz kocioł miedziany za bardzo umiarkowaną cenę. Wspólna 18, m. 13. 849

Do sprzedania bryczki nowe bardzo wygodne. Nowolipie 67. 883

Kwas prawdziwy Petersburski zatwierdzony przez Urząd Lekarski jako hygieniczny w Fabryce Iwanowa. Wilcza 23. Skład Główny Wspólna 7. 868

Fortepian palisandrowy o 7 okt. fabr. Schrejbera do sprzedania. Chmielna 33, m. 16, od 4—6 godz. 887

Do odstąpienia w każdym czasie z powodu wyjazdu kawiarnia z garkuchnią, za rogatką Mokotowską pierwszy dom 870

Doniesienia rozmaite.

Zakład wyrobów koszykarskich Szymona Czerniejewskiego, Nowy Świat Nr. 12, oprócz gurowych robót, przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye w zakres koszykarski wchodzące. Paniom jak dotąd, tak i nadal udzielaje się lekcye koszykarstwa. 630

Wydawca **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою, — Варшава 15 Апрѣля 1889 года.